

Opinie

## Słownik jest ważniejszy niż idea przepisu

Monika Pogroszewska 09-05-2011, ostatnia aktualizacja 09-05-2011 03:40



źródło: Fotorzepa

autor: Rafał Guz

**Ze zdziwieniem obserwuję, jak bardzo ważnym narzędziem interpretacji prawa podatkowego jest ostatnio słownik języka polskiego - twierdzi Leszek Białoń**

**Czy w Polsce możliwa jest gruntowna reforma podatków dochodowych, którą zapowiadało ponad rok temu Ministerstwo Finansów? Na razie zamiast niej wprowadzono fragmentaryczne zmiany w PIT i CIT.**

**Odpowiada Leszek Białoń, doradca podatkowy, dyrektor w firmie doradczej KPMG, kierujący zespołem CIT:** Regulacje dotyczące podatków dochodowych z pewnością nie odpowiadają wyzwaniom kraju rozwijającego się gospodarczo, jakim jest Polska. Nawet po ostatnich dość obszernych nowelizacjach nie spełniają potrzeb ani państwa, ani podatników. Koncepcja opodatkowania dochodów oparta na kilku prostych zasadach (m. in. jednego podatku dochodowego i powszechności opodatkowania – w tym rolników) znana jest od dawna, ale brakuje woli politycznej, aby ją urzeczywistnić. Widocznie jest zbyt prosta, a przez to budząca rozmaite obawy, żeby zasługiwała na uznanie decydentów. Trochę szkoda, że boimy się nowoczesnych rozwiązań.

**Ministerstwo zapowiadało przygotowanie dwóch zupełnie nowych odrębnych ustaw – jednej dla osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej, drugiej dla przedsiębiorców.**

To pomogłoby uprościć i uporządkować rozliczenia. Prace jednak utknęły i nie wydaje się, żeby rząd zamierzał do nich szybko wrócić. Ostatnie nowelizacje odpowiadają więc utrwalonemu od lat modelowi, czyli łątaniu ustawy jak jezdni po zimie. W efekcie mamy w przepisach odcinki załtane, całkiem dziurawe oraz krótkie fragmenty ekspresówki. Naprawy są co prawda dość systematyczne, ale i tak trudno się pozbyć wrażenia, że fiskus reaguje z kilkuletnim opóźnieniem na dynamicznie zmieniający się rynek.

**Jakie znaczenie ma ostatnia nowelizacja przepisów o podatkach dochodowych?**

Skupmy się na podatku dochodowym od osób prawnych, którym zajmuję się na co dzień. Nowelizacja ustawy o CIT podjęła dwa ważne zagadnienia: wprowadziła zwolnienie podatkowe dla zagranicznych funduszy inwestycyjnych i emerytalnych, czego od jakiegoś czasu domagała się od nas Komisja Europejska, oraz uregulowała kwestie rozliczeń z udziałem spółek osobowych, które są dość powszechną formą prowadzenia działalności. Pozostałe zmiany nie mają większego znaczenia. Może nie licząc zlikwidowania kilku możliwości optymalizacji podatkowej związanych m.in. z zasadami wyceny aktywów przy aporcie przedsiębiorstw, dobrowolnym umorzeniem udziałów czy akcji czy ustalaniem kosztów uzyskania przychodów w związku ze zbyciem udziałów uzyskanych po wniesieniu aportem przedsiębiorstwa. Szkoda jednak, że ustawodawca nie wykorzystał okazji, by wprowadzić inne potrzebne zmiany.

**Jakie zmiany ma pan na myśli?**

Trzeba się zająć kompleksową regulacją podatkowych skutków przechodzenia na Międzynarodowe Standardy Sprawozdawczości Finansowej (MSSF). Dla dużych, zwłaszcza międzynarodowych podmiotów jest to nie tylko standard, ale często i wymóg prawny.

Wydaje się też, że poza zainteresowaniem polskiego fiskusa pozostaje sfera rozliczeń podmiotów zagranicznych prowadzących w Polsce działalność gospodarczą w formie oddziałów, przedstawicielstw czy tymczasowo realizujących różnego rodzaju kontrakty usługowe. Przepisy nie są dostosowane do takiej działalności. Nie dopuszczają pewnych uproszczeń, np. w dokumentowaniu przychodów i kosztów. Nie biorą pod uwagę, że firmy, które w Polsce chcą działać kilkanaście miesięcy, nie będą skłonne prowadzić pełnej rachunkowości po polsku. Jednocześnie fiskus nie stara się egzekwować od nich rozliczeń podatków należnych naszemu budżetowi. W praktyce firma zagraniczna, która nie chce się zarejestrować i płacić w Polsce podatku dochodowego, może pozostać niezauważona przez polskie organy podatkowe.

### **Rozwiązaniem byłoby sformułowanie przepisów na nowo?**

Problem jest poważniejszy, gdyż wynika z mankamentów o podłożu systemowym.

**Po pierwsze**, mamy w Polsce do czynienia z wysoce niedoskonałym procesem legislacyjnym, któremu towarzyszą niekorzystne zjawiska związane z interpretacją przepisów. Jeśli chodzi o proces legislacyjny, to w zbyt małym stopniu wykorzystuje się w nowelizacjach wiedzę ekspertów, tj. doświadczenie doradców podatkowych, wiedzę przedstawicieli doktryny oraz reprezentantów izb i stowarzyszeń gospodarczych.

**Po drugie**, ważne jest, by założenia do zmian w danej ustawie oraz wstępny projekt przepisów były znane co najmniej na rok przed ich uchwaleniem i żeby pracowano nad tymi projektami systematycznie, etapami, a nie uchwalano je rzutem na taśmę. To da szansę na eliminację błędów czy wręcz absurdów.

**Po trzecie**, powinien istnieć obowiązkowy, zagwarantowany ustawowo mechanizm weryfikacji nowo uchwalonych przepisów przez gremium złożone z przedstawicieli Ministerstwa Finansów i ekspertów. Chodzi o to, by np. w ciągu roku po uchwaleniu nowych przepisów obowiązkowo oceniać, czy faktycznie spełniają one swoją rolę, nie powodują komplikacji i są właściwie interpretowane przez organy podatkowe i podatników.

### **Ma pan na myśli sprzeczne interpretacje podatkowe?**

Naszym przekleństwem jest pierwszeństwo wykładni gramatycznej. Skutkiem tego często nie wnika się w istotę regulacji, nie próbuje wyinterpretować normy prawnej wynikającej z danego przepisu czy grupy przepisów, nie bierze się pod uwagę celu, jaki dana regulacja starała się osiągnąć. Ze zdziwieniem obserwuję, jak bardzo ważnym narzędziem interpretacji prawa podatkowego jest ostatnio słownik języka polskiego. A przecież wystarczy uświadomić sobie, jak rozstrzyga ETS, jakimi zasadami się kieruje. Gdybyśmy zechcieli przyłożyć większą wagę do celu regulacji, z pewnością NSA nie musiałby rozstrzygać sporu o koszty podatkowe podwyższenia kapitału lub też się zastanawiać, czy podatkowej amortyzacji podlega sprzęt użyczony nieodpłatnie zleceniobiorcy, który wykonuje na nim dla naszej firmy zlecenie.

Efektom jest zjawisko zwane ustawodawstwem wtórnym, które jeszcze bardziej komplikuje stosowanie prawa. Interpretacje oparte na wykładni gramatycznej dokonywane przez organy podatkowe, ale też przez sądy, są często nie tylko sprzeczne ze sobą, ale zmieniają się w czasie. W ten sposób przepisy obrastają kolejnymi legendami, czy warstwami interpretacyjnymi. Brakuje, niestety, mechanizmu wykluczania sprzeczności. Ordynacja podatkowa nie nakłada na Ministerstwo Finansów obowiązku wydania interpretacji ogólnej znoszącej stan niepewności na wniosek podatnika, który sprzeczność wykazuje.

### **Komisja Europejskiej zaproponowała ujednoczenie podstawy opodatkowania CIT w całej UE. Co to oznacza dla polskich firm?**

Projekt dyrektywy dotyczącej jednolitej podstawy opodatkowania (CCCTB) ma dwa główne cele: obniżenie kosztów administracji podatkami po stronie firm oraz umożliwienie transgranicznego wyrównywania strat w grupach kapitałowych złożonych ze spółek operujących w różnych państwach UE. Komisja wyliczyła, że w latach 2008 – 2009 koszty administracyjne wynikające z różnorodności zasad opodatkowania CIT wyniosły w UE ok. 10 mld euro. Duża lub średnia firma, która chce rozpocząć działalność w innym kraju Unii, musi wydać ok. 120 – 140 tys. euro na różnego rodzaju działania dostosowawcze w zakresie podatków.

Przyjęcie jednolitej podstawy pozwoliłoby podobno zaoszczędzić nawet 65 proc. wydatków. Z tej perspektywy dla polskich firm chcących inwestować w innych państwach Unii CCCTB byłaby korzystna. Podobnie należy ocenić sytuację polskich filii międzynarodowych koncernów, którym odpadłaby kwestia borykania się z rodzimym ryzykiem podatkowym – tym zajęłyby się ich centrale. Nie bez kozery w przeprowadzonym kilka lat temu przez moją firmę badaniu większość przedsiębiorców w Polsce pozytywnie odniosła się do proponowanych koncepcji.

Dla polskich firm niebędących częścią międzynarodowej grupy jednolita podstawa opodatkowania też może odnieść pozytywne skutki. Zważywszy, że CCCTB zawiera rozwiązania niejednokrotnie bardziej korzystne od obecnych polskich, nasi podatnicy z pewnością wymuszą adaptację tych wszystkich korzystnych rozwiązań. Nie mogą być przecież dyskryminowani w stosunku do analogicznych pod względem statusu prawnego podmiotów będących częścią międzynarodowych koncernów.

### **Powstają wątpliwości, czy krajom Unii uda się porozumieć w tej sprawie.**

Kontrowersje powstają już podczas dyskusji o kosztach całego systemu. Trzeba wydać dodatkowe pieniądze, by stworzyć mechanizmy interpretowania prawa, rozwiązywania sporów czy też na zwykłe tłumaczenia lokalnej dokumentacji. Nie jest jasne, czy wydatki zostaną zrekomensowane przez korzyści i jaki udział w tych wydatkach będą miały firmy. Niektóre państwa Unii boją się też utraty części suwerenności podatkowej, a wraz z nią – wpływów do budżetu.

Polski rząd zajął niedawno negatywne stanowisko w sprawie CCCTB, ale nie możemy ignorować propozycji Komisji. Rząd będzie musiał wkrótce odpowiedzieć sobie na pytanie, czy przyciągnie więcej inwestycji stosunkowo niską stawką CIT (19 proc.), czy też stwarzając możliwość tańszego (według Komisji UE) rozliczania podatków międzynarodowym koncernom.

### **Zobacz więcej w serwisie:**

[Dobra Firma](#) » [Podatki i księgi](#) » [Podatek dochodowy](#)

### **Przeczytaj inne ciekawe opinie i analizy w serwisie:**

#### **Opinie i analizy**

Rzeczpospolita

© Wszystkie prawa zastrzeżone

*Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniana lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem, w tym także zamieszczaniem w Internecie - bez pisemnej zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.*